

STRĄŻ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

STRĄŻ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

STRĄŻ

P. O. Box 42 — 31st St. Sta. Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Europie prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Botaniczna 8/1, m. 5 Białystok, Polska

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata za Straż wynosi rocznie \$1.00. Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zi. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Ci zaś, którym trudno jest opłacić pełną prenumeratę, a bezpłatnie nie śmiać żądać, mogą opłacić połowę lub tyle, na ile ich stać.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy słać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiejkolwiek sekty, organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii dla jakiejkolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójnią i sługą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebne królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego Kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wierne wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef 4:3-6; Jan 17:20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. Ić też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte. wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia... iżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spójni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem."—1 Kor. 1:10

Od Wydawnictwa

Ponieważ niniejsze wydanie Straży jest ostatniem w bieżącym roku i ponieważ z tym numerem kończy się prenumerata dla wielu naszych czytelników, przeto jak zwykle o tej porze tak i w tym roku przypominamy i prosimy braci i czytelników Straży o odnowienie prenumeraty, o ile możliwe przed zakończeniem się starego roku.

Czytelnicy, którzy otrzymywali Straż bezpłatnie proszeni są również uwiadomić nas listem lub pocztówką, że w dalszym ciągu życzą sobie pismo to czytać, a nie będąc w stanie prenumeraty opłacić, chcą aby im nadal Straż przysyłać bezpłatnie. Jesteśmy gotowi i chętni służyć duchowym pokarmem przez Straż wszystkim oceniającym ten pokarm, choćby i najuboższym, nie żądając ani nie spodziewając się od nich żadnej zapłaty. Jednakowoż wysyłać to pismo chcemy tylko tam, gdzie ono jest pożądanym i czytane; narzucać się nie chcemy nikomu. Z tego też powodu potrzebnym jest aby bezpłatni czytelnicy uwiadomili nas przy końcu każdego roku, że nadal chcą Straż otrzymywać. Listy względem Straży prosimy adresować w Ameryce na wydawnictwo Straży, w Polsce zaś na adres br. A. Stahn'a. Adresy wydawnictwa oraz br. Stahn'a mieszczą się na drugiej stronie każdego wydania Straży.

Przy tej sposobności prosimy braci aby starali się Straż rozpowszechniać pomiędzy tymi co poznali prawdę lub okazują zainteresowanie do Pisma świętego. Jak czytelnikom wiadomo, Straż jest pismem czysto religijnym. Z pewnością, że dla ludzi szukających za nowościami lub za pustymi powiastkami, pismo nasze byłoby nudnym, lecz dla osób mi-

lujących Boga, dla tych co umysłem swym umieją i pragną wznosić się do rzeczy duchowych i do wyższych ideałów, wierzymy, że artykuły Straży mogą być ożywieniem, natchnieniem i zbudowaniem. W obecnych warunkach trudnych, gdy cała atmosfera ziemską przesycona jest niesprawiedliwością, przesadą i trwożnym oczekiwaniem czegoś jeszcze gorszego cóż może być lepszym ukojeniem jak treściwe, poważne i prawdziwe artykuły biblijne, objaśniające charakter i plan Boży, wystawiające Jego chwalebne obietnice wiecznego żywota i przyszłego, chwalebne królestwa. Jeżeli rzeczy te wnoszą pokój i radość do naszych serc i umysłów, to starajmy się podać je i innym aby i oni zostali przez nie ubłogosławieni, uwolnieni umysły swe od błędnych nadziei, od błędnych wierzeń w wieczne męki i t. p.

Jeżeli kto zna osoby, o których ma dobry powód mniemać że Straż byłaby im ku zbudowaniu, a sam niema sposobności zaznaczyć ich z tem pismem, niechaj nadeśle nam adresy takich osób, a chętnie wyślemy kilka numerów na okaz. Za wszelkie takie współdziałanie w rozpowszechnianiu Straży serdecznie braciom dziękujemy, wierząc, że ta wspólna nasza służba jest Panu przyjemna i nam wszystkim pożyteczna. Szczególniej uwadze braci zalecamy art. "Pobudzenie jedni drugich", mieszczący się na innem miejscu niniejszego wydania.

Na koniec przypominamy aby o zmianie adresu czytelnicy raczyli jaknajprędzej uwiadomić sekretarza Straży; a także w razie nie otrzymania pewnych numerów prosimy nas zawiadomić, a dane numery wyślemy ponownie.

- : STRAŻ : -

Vol. XV.

GRUDZIEŃ (DECEMBER), 1936

No. 12

Pobudzanie Jedni Drugich

"Przypatrujmy się jedni drugim ku pobudzaniu się do miłości i do dobrych uczynków, nie opuszczając społecznego zgromadzenia naszego, jako niektórzy obyczaj mają, ale nawiązując jedni drugim, a to tem więcej, czem więcej widzicie iż się on dzień przybliża." — Zyd. 10:24, 25.

SLOWO "pobudzać" znaczy powodować, lub podniecać, czyli zachęcać do czynu. Jest ono zazwyczaj używane w złem znaczeniu, lecz jest także stosowane, jak w powyższym tekście, na określenie pobudki do dobrych uczynków, dobrych myśli i t. p. Skłonności upadłej ludzkiej natury są do rzeczy złych, samolubnych, brzydkich, a naturalnym popędem jest aby i innych pobudzać, czyli zachęcać do podobnie złych i niegodnych myśli, słów i czynów. Z tego też powodu uitało się przysłowie: "Złe mowy psują dobre obyczaje." Każdy doświadczony człowiek zna tę ogólną skłonność że zło rodzi zło, niszczy i zaturuwa wszystko co jest zacniejsze lub czystsze. Stąd mamy owo biblijne orzeczenie: "Błogosławiony mąż, który nie chodzi w radzie niepobożnych, a na drodze grzesznych nie stoi i na stolicy naśmiewców nie siedzi." (Ps. 1:1). Ci co na radę tę nie zważają, nie potrzebują się dziwić, że wpadają w ustawiczne pokusy i że ich życie nakłania się, choć w pewnej mierze, do niepobożności i grzechu, do odchylenia się od tych rzeczy, które są zacne, prawdziwe i czyste.

Nowem stworzeniem w Chrystusie jest ten, w którym rozpoczął się już przemieniający wpływ Ducha Pańskiego — a taki ma już nowe serce, nową wolę, nowe usposobienie. U takiego, "stare rzeczy przemieniały, a wszystkie się nowymi stały", on został znowu spłodzony, czyli odrodzony do nowych nadziei i pragnień, a także do nowych pojęć co do rzeczy właściwych a niewłaściwych. Zamiast ziemskiej mądrości i sposobów, które są "gorzkość, zazdrość i spory", które to rzeczy nie pochodzą z góry ale są "ziemskie, zwierzęce i djabelskie," tacy posiadają teraz mądrość z góry i serce (usposobienie) zdolne do zrozumienia tej mądrości i jej rad, które są najprzód czyste, potem spokojne, mierne, powolne, pełne miłosierdzia i owoców dobrych, nieposadzające i nieobłudne. W proporcji o ile oni osiągną tę mądrość niebieską i nową naturę, ich usposobieniem będzie aby "pobudzać", czyli podniecać i zachęcać jedni drugim i wszystkich z którymi mają styczność, do podobnej dobroci w myślach, słowach i w uczynkach, zgodnie z ową niebieską mądrością, która kieruje nimi.

Jest to w Piśmie świętym wyłożone jako reguła nieodmienna: "Gorzkie źródło nie może wydawać wo-

dy słodkiej, a dobre źródło nie może wydawać wody słonej." Oset nie może zrodzić winogron, a krzew winny nie rodzi ostu. Sam Pan powiedział: "Z owoców ich poznacie je." Jeżeli tedy chcemy samych siebie doświadczyć i rozsądzić na ile uśmierciliśmy starą naturę a wzrosliśmy w nową, to będziemy sędzić samych siebie według tego wzoru; odpowiadając sobie na pytania: — Czy duch mój (usposobienie) lubuje się w grzechu w różnych jego formach (nie konieczne w tych najgorszych formach, jak: morderstwo, kradzież i t. p., ale w jego bardziej ogładzonych formach, jak: przekręcanie faktów, zazdrość, spory, próżna chwała, obmowy, złe domysły i t. p.); czy też zamiłowanie moje zwiększa się do sprawiedliwości, prawdy, dobroci, łagodności, cichości, cierpliwości i miłości? Jeżeli jest to pierwsze, to jesteśmy jeszcze w zupełności lub częściowo objęci żółcią gorzkości, przeto znajdujemy się w niewoli nieprawości i natychmiast potrzeba nam udać się do Onego Wielkiego Lekarza i poddać się pod Jego surową kurację, którą jest odcięcie grzechu, uśmiercenie cielesnych pożądliwości i t. d. Jeżeli zaś to ostatnie jest stanem naszego serca, to mamy powód do radowania się, lecz jeszcze nie jest powód do pysznienia lub chwalenia się; albowiem nie możemy nic więcej mówić jak tylko że spełniliśmy nasz obowiązek, że nauczyliśmy się i to niedoskonale, lekcji wystawionych nam przez naszego wielkiego Nauczyciela.

Apostół kieruje swoje słowa do Kościoła, do poświęconych nowych stworzeń w Chrystusie Jezusie. Jest to pokazane w powyższym tekście, gdzie on wlicza siebie do takich, używając słowa "my" (pobudzajmy); a także pokazane jest to w kontekście, Zwraca uwagę poświęconych na wpływ jaki rozchodzi się z jednych na drugich i jak wobec tego ważnem jest aby ten wpływ był pobudzający czyli zachęcający do dobrego. Niezawodnie że Apostół zauważył to w owym czasie, tak samo jak możemy to widzieć obecnie, że wielu przynajmujących się do poświęcenia, nie rozoznawają dobrze jak to poświęcenie powinno ujawniać się we wszystkich ich czynach i słowach. Być może iż widział on wtedy, tak jak obecnie widzimy, że święty wpływ prawdy, osiągnięty na zebraniu przez społeczność serc jednych z drugimi i z Panem, bywa często zepsuty, lub zupełnie zgnieciony jaką nierozsądną, niemiałą uwagą, wypowiedzianą przez którego z obecnych po zebraniu.

Któż nie wie o tem jak wielki ogień może rozpalić się z małej iskierki; jak wiele złego może powstać z

ognia języka? jak wiele niedobrych myśli, złych osądzeń, zazdrości, złości, nienawiści i sporów może być wywołane tylko przez wypowiedzenie złośliwej, posadzającej uwagi? Ponieważ Pan oświadczył: "Z obfitości serca usta mówią", więc wynika z tego, że takie serce i wargi, z których rozchodzą się podobne złe wpływy, nie są kontrolowane mądrością z góry pochodzącą, chociaż nawet w pewnej mierze są poświęcone Panu.

Wielką omyłką także jest mniemać, że ponieważ te złe rzeczy mówi się w delikatny i uprzejmy sposób, przeto jest to rzeczą dobrą i dowodem czystego serca pełnego miłości. Zupełnie przeciwnie, wiemy że on wielki przeciwnik ustawicznie stara przedstawiać się w szatach światłości aby w ten sposób mógł wywierać większy wpływ ku złemu pomiędzy tymi co są w przymierzu z Bogiem. Podobnie i ci co zaszczepiają złe myśli i złe osądzania w oglądony sposób i być może ze łzą w oku, są najniebezpieczniejszymi wrogami pokoju i bratniej społeczności i często powodują największą szkodę; ponieważ takim najprędzej udaje się zaszczepić różne złe myśli i korzenie gorzkości do serc takich, którzyby od razu sprzeciwili się podobnym rzeczom gdyby takowe były wypowiedzane w sposób ostry, obelżywy i ordynarny.

Nie mamy być nieuwzględnianymi na dobro drugich. W naszej styczności z drugimi, czy to w styczności osobistej, czy też przez listy, lub przez szpalty niniejszego pisma, mamy mieć na względzie jedni drugich. Mamy uważać co byłoby pomocą a co przeszkodą, co byłoby zachętą a co kamieniem obrażenia; i mamy czynić wszystko co tylko jest w naszej mocy aby drugim dopomagać do biegnięcia z cierpliwością w tym zawodzie o niebieską nagrodę. Jeżeli prawdziwie jesteśmy poświęceni Panu, to nie możemy czynić "nic przeciwko prawdzie, lecz (każdy wysiłek musi być) za prawdą" (2 Kor. 13:8). O! jak błyszczącym światłem byłby każdy Chrześcijanin gdyby wszystkie jego czyny były rozważane i wzorowane tak aby były korzystne dla tych, z którymi ma styczność! Jak wielkiem błogosławieństwem byłoby to w zgromadzeniu! Do takiej braterskiej ogłędności Apostołów właśnie zachęca nas, gdy mówi: "Przypatrujmy się jedni drugim ku pobudzaniu się do miłości i do dobrych uczynków." O ile tylko możliwe unikajmy każdego słowa i uczynku, któreby mogły rozniecać nienawiść, zazdrość, spory, gorzkość (i złe uczynki wynikłe z takich uczuć), które to rzeczy są z "ciała i diabła."

Apostoł łączy tę radę z napomnieniem aby nie opuszczać społecznego zgromadzenia się jako lud Boży. Żaden z nas nie jest tak silnym w nowej naturze aby nie potrzebował społeczności z drugimi tej samej wiary. Gdybyśmy nawet czuli się dosyć mocnymi sami, to jednak duch miłości powinien tak kontrolować nami, że z przyjemnością zgromadzilibyśmy się z braćmi dla ich dobra, jeżeli już sami z tego nie korzystalibyśmy. Lecz my jesteśmy mniej lub więcej tak jak te węgle w ogniu, które gdy są odosobnione prędko stygną, lecz gdy są razem rozgrzewają i rozpalają się wszystkie. Nasz Pan zachęcał Swoich naśladowców aby starali się razem zgromadzać na badanie Je-

go Słowa i na modlitwy, zapewniając iż szczególniejsze błogosławieństwo spłynie na nich na takich zebraniach, choćby nawet tak mało jak dwóch lub trzech się zeszło.

Jest prawdą, że niekiedy odosobnieni, nie mający społeczności z drugimi będącymi w prawdzie (oprócz tej społeczności jaką mają przez Straż), mogą być zaliczeni do najsilniejszych, najgorliwszych i największej poświęconych, to jednak nie mamy z tego wnosić że to błogosławieństwo przychodzi z tego że oni są odosobnieni, ale raczej że ponieważ to odosobnienie jest z ich strony nieuniknione, przeto Pan im to wynagradza Swoją duchową obecnością i Swojem błogosławieństwem i w ten sposób dopełnia im ten brak społeczności z innymi członkami tego jednego ciała. Gdy jednak ktoś ma sposobność zgromadzać się z drugimi na chwalenie Boga i na badanie Jego Słowa, a zaniebduje tego przywileju, to nie potrzebujemy spodziewać się że dla korzyści takich Bóg będzie dokonywał specjalnych cudów Swej łaski. Boskich cudów można spodziewać się tylko w czasach gwałtownej potrzeby, na dopełnienie naturalnych braków.

Ponadto należy nam pamiętać że przez Straż i przez pocztę Pan ustanowił przewód komunikacji pomiędzy Jego ludem, tak że żaden nie potrzebuje być bez tej społeczności i duchowej łączności z drugimi. Zwracamy również uwagę na ten fakt że warunki naszego pisma są tak liberalne że i najbiedniejszy z Pańskiego ludu może zapewnić sobie ten przywilej społeczności z drugimi. Jeżeli kto zaniebdaje użyć tej łaski, którą z dozwolenia Pańskiego może osiągnąć kosztem jednej pocztówki lub jednego listu na rok (przez przysłanie zawiadomienia iż z powodu ubóstwa życzy sobie otrzymywać Straż bezpłatnie), to jest w tem jego własna wina; bo taki nie zważa na Pańską instrukcję podaną przez Apostoła i zaniebduje możliwości dla niego sposób społeczności z drugimi tej samej kosztownej wiary. Jeżeli tacy zaczynają ostygąć z powodu takiego zaniebdywania Boskich zarządzeń i opatrności, to są sobie sami winni. Nie wiemy jak możnaby warunki Straży uczynić przystępniejsze aniżeli one są obecnie. Zachęcamy wszystkich ubogich aby przyjęli to pismo nie jako czyjś osobisty podarek, ale jako część Boskiego zarządzenia dla Jego ludu, do której to części oni są tak samo zaproszeni jak i do wszystkich rysów Jego łaski. Darmośmy otrzymali i darmo dajemy i będziemy dawać to poselstwo o Jego miłości i łasce.

Apostoł nasuwa myśl że w miarę jak "on dzień" będzie się przybliżał, zachodzić będzie tem większa potrzeba stosowania się do tej instrukcji względem społeczności ludu Bożego jednych z drugimi. I dowiadujemy że tak jest; on wielki dzień Tysiąclecia, który chronologicznie już się rozpoczął, sprowadził z sobą nowe działania dla umysłu i ciała, większe parcie w handlu, większy pośpiech w życiu, a w proporcji do tego również większe niebezpieczeństwo (dla ludu Bożego) zaduszenia się troskami o ten żywot, ułudami bogactw, lub zabieganiem o bogactwa. Potrzeba nam więc przeciwdziałającego wpływu aby odeprzeć te zwiększające się wpływy świata i jego

spraw; a ten przeciwdziałający wpływ powinien być szukany i może być znaleziony pomiędzy ludem Pańskim — w ich społeczności jednych z drugimi i z Panem, w ich wzajemnym napominaniu i zachęcaniu jedni drugich do stateczności w rzeczach wyłożonych w Boskim Słowie.

Ponadto wiemy jeszcze że początek tego wielkiego dnia Tysiąclecia jest "dniem ucisku". Znajdujemy że późniejsza część tego dnia ucisku będzie nad światem i że Pan obiecał członkom Kościoła że gdy będą wierni zostaną uznani za "godnych ująć tego wszystkiego co przychodzi na świat". Jednakowoż zauważyliśmy również i to że początkowa część tego ucisku, która jest czasem przygotowania do światowego ucisku, będzie czasem szczególniejszego ucisku, prób, doświadczeń i przesiewania w Kościele; albowiem sąd tego dnia "rozpoczyna się od domu Bożego". (1 Piotr 4:17). Widzimy że to przesiewanie i potrząsanie odbywa się wszędzie w około nas w nominalnym kościele, a z tem większą gwałtownością pomiędzy tymi co zajmują wyższe stanowisko będąc oświeceni znajomością teraźniejszej prawdy. "On wielki dzień gniewu (sądu, próby, przesiewania najprzód w Kościele a później we wszystkich narodach) przyszedł i któż się ostać może?" Słyszymy napomnienie Apostoła, który spoglądając proroczo do naszych czasów, powiedział: "Przeżoż weźmijcie zupełną zbroję Bożą, abyście mogli dać odpór w dzień zły, a wszystko wykonawszy ostać się. Albowiem nie mamy boju przeciwko krwi i ciału, ale przeciwko księstwom, przeciwko zwierzchnościom, przeciwko dzierzawcom świata ciemności wieku tego, przeciwko duchownym złościom które są wysoko". — Ef. 6:12, 13.

W miarę jak widzimy iż "on dzień przybliży się", mamy być tem pilniejszymi w społecznym zgromadzeniu się; a także tem gorliwsiymi w napominaniu i pobudzaniu jedni drugich do miłości i do dobrych uczynków, dopomagając w ten sposób jedni drugim do przywdziewania tej "zpełnej zbroi Bożej" — tych przymiotów charakteru, cichości, cierpliwości, łagodności, braterskiej uprzejmości, wiary, nadziei i miłości — abyśmy temi (jako tą Boską zbroją) mogli zabezpieczyć się od ataków onego złoŹnika i ostać się. Wyraźną myślą tego jest że gdy nie będziemy mieli tej zbroi to nie ostoimy się. A zbroja ta obejmuje w sobie coś więcej aniżeli tylko samą znajomość przedstawioną w przyłbicy. Należy zauważyć że zbroja ta obejmuje także zupełny pancerz sprawiedliwości, czyli czystość serca; obejmuje także tarczę wiary, miecz Ducha i sandały poświęcenia.

W następnym wierszu (Żyd. 10:26) Apostół wspomina możliwość dobrowolnego grzechu pomiędzy ludem Bożym i coby z tego wynikło — wtóra śmierć (srozsze karanie aniżeli pierwsza śmierć, bo z wtórej śmierci niema już nadziei wybawienia)—"wieczne odtrącenie od obliczności Pańskiej i od chwały mocy Jego".

Chociaż dobrowolne grzechy zawsze były takie same, to jednak z tych słów Apostoła możemy wnosić że pokusy i niebezpieczeństwa tego "złego dnia", w którym żyjemy, będą szczególnie doświadczać pod tym

względem. Należy dobrze zauważyć że Apostół nie mówi o grzechach popełnionych z nieświadomości, ani o przypadkowych uchybieniach przez omyłkę lub t. p., które to grzechy nie są na śmierć, więc przestępca może się z nich podnieść w duchu pokory. Apostół mówi tu o zupełnie dobrowolnych grzechach, za które najwyższa kara będzie sprawiedliwie i właściwie wymierzona.

Na pierwszą myśl wielu byłoby gotowych powiedzieć: "Ja nie jestem w niebezpieczeństwie takiego grzechu, bo jestem pewien że dobrowolnego, rozmyślnego i celowego grzechu bym nie popełnił". Zauważmy jednak, drodzy przyjaciele, że jest możliwym popaść w grzech, który w chwili popełnienia go nie był grzechem dobrowolnym, lecz później może się takim stać. Naprzykład każde przestępstwo popełnione czy to w zupełnej nieświadomości czy z częściowym udziałem naszej woli, może stać się zupełnym, dobrowolnym i rozmyślnym grzechem później, gdy przyszedłszy do zupełnej znajomości w tym przedmiocie, nie pokutujemy za dany grzech przed Bogiem i, na ile to jest w naszej mocy, nie dajemy do zadośuczynienia wobec tego kogośmy skrzywdzili. Przyzwalać na grzech jasno i zupełnie rozumiany, jedynie dlatego że w chwili popełnienia go byliśmy w nieświadomości, oraz unikać zadośuczynienia zań i w ten sposób popierać dany grzech świadomie, zdaje się że czyniłoby go grzechem dobrowolnym.

Tak rozumiejąc sprawę, dzieci Boże nie mogą sankcjonować w swych umysłach nawet i najmniejszej niesprawiedliwości lub nieprawdy jedni ku drugim lub ku innym. Główna myśl tego wyrażona jest w Pańskim przykazaniu: "A tak jeźlibyś ofiarował dar twój na ołtarzu (jeżeli chcemy cokolwiek ofiarować Panu, czy to, pełnić jaką służbę, oddawać Mu cześć lub dziękczynienie), a tambyś wspomniął, że brat twój ma co przeciwko tobie (że ktoś został przez ciebie poszkodowany słowem, myślą lub uczynkiem), zostaw tam dar twój przed ołtarzem (nie myśl że dar ten będzie przyjemnem Bogu, jeżeli w twojem sercu, lub w postępowaniu, albo słowami czynisz jakąkolwiek niesprawiedliwość drugim), a odejdz, pierwiej się pojednaj z bratem twoim (wynagrodź mu, przepros go i wyjaśnij jaknajlepiej cokolwiek złego mu uczyniłeś), a potem przyszedłszy ofiaruj dar twój (wiedząc że w takiej postawie serca gdy będziesz, Wszechmocny Bóg z upodobaniem przyjmie twój dar)". — Mat. 5:23, 24.

Opisując tych co grzeszą dobrowolnie, Apostół używa bardzo mocnego, obrazowego języka, oświadczając że z powodu iż tacy zamiast sprzeciwić się grzechowi, są raczej w serdecznej sympatji z nim, oni są przeciwnikami Syna Bożego, który był w tak wielkiej dysharmonji z grzechem we wszelkiej jego formie, że złożył życie Swoje aby nas wykupić z mocy i z przekleństwa grzechu. Apostół więc oświadcza, że tacy rozmyślni grzesznicy mogą być uważani za nieprzyjaciół Chrystusa, którzy w rzeczywistości depczą Go, oraz Jego dobroć i miłość, gardząc Jego miłosierdziem i łaską tak samo jak Jego instrukcją ku sprawiedliwości. Mówi dalej że ponieważ oni byli raz po-

święceni w rezultacie ich wiary w drogą krew i tężą krwią byli omyci z grzechów, ich obecne wracanie się do grzechu znaczy że nie oceniają więcej drogiej krwi Chrystusowej, która ich kupiła — poczytują takową za rzecz nie świętą (zwykłą) i że lżą ducha Boskiej łaski, która wystawiała przed nimi sposobność uwolnienia się z niewoli grzechu, a ostatecznie uwolnienia z pod jego kary, śmierci i osiągnięcia korony żywota.

Wystawiając przed Kościołem niebezpieczeństwo grzechu i odpadnięcia od Chrystusa i od sprawiedliwości, Apostół zachęca nas do dalszej walki przeciwko grzechowi i jego wpływom w nas samych i w drugich, "dopełniając poświęcenia w bojaźni Bożej". Zgodnie z tem on zwraca naszą uwagę na pierwszą miłość i gorliwość — "na dni pierwsze, w których będąc oświeceni, znosiliście wielki bój utrapienia, lubo to gdyście byli urąganiem i utrapieniem na podziw wystawieni, lub też gdyście się stali uczestnikami tych, z którymi się tak obchodzono". W ten sposób Apostół stara się zachęcać lud Boży aby trwali w tym dobrym boju — aby nadal walczyli przeciwko światu, ciątu, szatanowi i przeciwko jego duchowi, a szczególnie każdy w samym sobie, na polu walki swej własnej duszy. Zachęca także iż wiara w Boga i w nagrodę, jaką On udzieli w przyszłości, gdy zostanie uwielbiony w świętych Swoich, jest również konieczna do znoszenia różnych trudności jako dobrzy żołnierze walczący przeciwko złemu tak z zewnątrz jak i wewnątrz, mówiąc: "Przetoż nie odrzucajcie ufności waszej, która ma wielką zapłatę" — "nie opuszczając społecznego zgromadzenia naszego, jako niektórzy obyczaj mają, ale napominając jedni drugich, a to tem więcej, czem

więcej widzicie, iż się on dzień przybliża".

To przypomina nam słowa Pańskie wypowiedziane przez proroka Malachjasza (3:15-17). W czasach gdy pyszni uważani są za błogosławionych, ci co broją nieprawość utwierdzeni bywają w mocy i wpływach, a ci co kuszą Boga dostępują powodzenia — "tedy rozmawiali o tem ci, którzy się boją Pana każdy z bliźnim swoim (sympatyzując jedni z drugimi i zachęcając się wzajemnie); i obaczył Pan, a usłyszał i napisano księgę pamiętki przed obliczem Jego dla bojących się Pana i myślących o imieniu Jego. Cić Mi będą, mówi Pan zastępów, w dzień, który Ja uczynię, własnością; i zmiłuję się nad nimi jako się zmiłowywa ojciec nad synem swoim, który mu służy".

Chociaż wszyscy powinni się starać aby wzajemnie pobudzać się do miłości i do dobrych uczynków, to jednak dobrze wiemy iż większość czyni przeciwnie. Zachęcamy więc aby ci co są szczególnym ludem Bożym podporządkowali się pod Jego Słowo i Ducha tak aby mogli być pobudzani do dobrych uczynków nawet w najnieprzyjajniejszych warunkach. Zauważmy Szczepana; znalazłszy się pomiędzy nieprzyjaciółmi, którzy później go uśmiercili, on nie tylko miał odwagę kazać im Chrystusa, ale ponadto serce jego było tak pobudzone do miłości i do dobrych uczynków, że oblicze jego jaśniało anielską pięknoscą. (Dz. Ap. 6:15). Ta obfitość miłości uzdolniła go do modlenia się za swoich morderców (Dz. Ap. 7:60). Nic nie zdołało pobudzić do złego tak uduchowionego świętego. Naśladujmy ten wzór, tak bliskiego naśladowcy Pana.

6. 12. 37.

W. T. 1907-312.

Chwalebne Obwieszczenie

Lekcja z Ewangelji Św. Łukasza 2:1—20.

"Bo się wam narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan".

ZWIASTOWANIE przez Aniołów wesołego poselstwa pastuszkom w dolinie Betleemskiej, staje się coraz droższem dziecku Bożemu. W miarę jak ono rośnie w łasce Bożej i umiejętności jak oczy wyrozumienia otwierają się bardziej i widzi wielkość Planu Bożego o tyle to prorocze poselstwo jest cenniejsze jako streszczenie całej Ewangelji. Uwaga nie może być zwracaną za często na wielkie wydarzenie, które jest podstawą tego poselstwa, to jest, narodzenie Zbawiciela.

Właściwie mówiąc, dzień 25-go Grudnia nie jest rocznicą urodzin Jezusa, lecz był rocznicą, gdy Anioł Gabryel zwiastował Maryi Pannie iż miała stać się Matką Zbawiciela. Jezus urodził się o dziewięć miesięcy później od czasu jak zaznacza kalendarz, czyli około 1 Października. Jezus był osobistością, którego narodzenie, śmierć i zmartwychwstanie wiele znaczy dla rodzaju ludzkiego, które mogłoby być pamiętane i obchodzone codziennie przez tych, którzy oceniają co On dla nich uczynił. Ponieważ większość Chrześcijan jest przyzwyczajoną obchodzić pamiętkę 25-go Grudnia jako datę urodzin Zbawiciela, my się

temu nie sprzeciwiamy, lecz łączymy serca nasze z radością dając podarki i powinszowania jedni drugim, tym sposobem naśladować Boga, który z miłosierdzia Swego podarował światu Syna Swego Jednorodzonego, by go odkupić od śmierci.

Przez cztery tysiące lat obietnice Boże, dane ludziom, były mniej lub więcej pokryte tajemnicą; miało jednak znaczyć, że ostatecznie przekleństwo, grzech i śmierć, sprowadzone na świat przez nieposłuszeństwo Adama w Raju, będzie usunięte i zamiast przekleństwa i zniszczenia nastąpi błogosławieństwo Boże, dające życie. W różnych obrazach i figurach aż do narodzenia Chrystusa, Bóg przypominał dane obietnice szczególnie narodowi Izraelskiemu, który był narodem wybranym.

Naród żydowski zajmujący się handlem, znajdował się we wszystkich stronach cywilizowanego świata. Tym sposobem wiara prawdziwego Boga i nadzieja Izraela o przyjściu Mesjasza były mniej, lub więcej znane między wszystkimi narodami tak dalece że około czasu narodzenia Jezusa "wszyscy ludzie byli w oczekiwaniu" Mesjasza. Bez wątpienia, że te oczekiwania były oparte na tłumaczeniu prorocत्व Daniela.

które wykazują, że Chrystus w trzydziestym roku życia poświęcił się, by przeprowadzić dzieło zbawienia, a otrzymawszy Ducha św., został namaszczonej jako pozaobrazowy Arcykapłan i Król nie tylko Izraela, ale i świata całego. — Daniel 9:24—27.

Z Betleem do Nazaretu.

W dawnych czasach dzielono miasta na zadne i podłe. Nazaret należał do ostatnich, zaś Betleem odznaczał się jako miasto Dawida, powszechnie lubianego króla Izraelskiego. Pismo święte objaśnia, że Marya, Matka Jezusa, i mąż jej Józef pochodzili z rodu Dawidowego i trafunkiem znaleźli się w onym rodzinnym mieście, gdy wypełniło się proroctwo, iż Mesjasz miał narodzić się w Betleem. Micheasz 5:2.

W owym czasie państwo Rzymskie władało nad całym światem, któremu Żydzi byli poddani, wyczekując niecierpliwie przyjścia Mesjasza, któryby ich uwolnił z pod władzy Rzymu i uczynił narodem władającym nad całym światem. Cesarz rzymski, Cezar August stał wtedy u władzy, który wydał rozkaz by spisano ludność całego świata w celu nałożenia podatku i t. p.

Święty Łukasz Ewangelista opisuje, iż z powodu tego popisu Józef z Marią byli zmuszeni udać się do ich miasta rodzinnego dla popisu, gdzie się też Jezus urodził, t. j. w Betleem. W tymże czasie z powodu wielkiego napływu ludzi do tej miejscowości, wszystkie gospody były zajęte i Józef z Marią zmuszeni byli zająć skromne pomieszczenie w stajence. Tym sposobem Król Chwały, który niezadługo ujmie panowanie nad światem, za czasów gdy był w ciele, nie miał innego pomieszczenia jak w stajence w żłóbku.

Aniołowie i pasterze.

Pasterze, którym Bóg Wszechmocny zwiastował przez Aniołów o narodzeniu Jezusa, — musieli być ludźmi szlachetnymi. Zwiastowanie, które odbijało się echem przez wieki doszło do naszych uszu, którego dźwięk jest o tyle miłym o ile jesteśmy zdolni pochwyć i objąć jego znaczenie. Najpierw, gdy Anioł okazał się pasterzom, uspokoił ich bojaźń mówiąc: "Nie bójcie się; bo oto zwiastuję wam radość wielką". Zdaje się, że bojaźń jest przeważającym objawem w umyśle ludzkim, szczególnie w razach mających łączność z Boskim objawieniem.

Najlepsi z ludzi przychodzą do przekonania, że są niedoskonałymi, zaś prawa Wszechmocnego Boga są doskonałymi. Świat instynktownie zdaje się odczuwać, że przekleństwo Boże na nim spoczywa i instynktownie boi się dalszego przekleństwa pojmując swój zbyt grzeszny stan. — To jest właściwe wszystkim, z wyjątkiem bardzo małej liczby, którzy dowiedzieli się o Planie Bożym. Stan ten stoi na zawadzie światu, — wolałby on uniknąć go z powodu poczuwania się do winy, świat się obawia większej w tym względzie wiadomości, która sprowadza i odpowiedzialność.

Jak w owym czasie Aniołowie zwiastowali, tak dziś prawdziwe dzieci Boże mogą powiedzieć i zapewnić świat, że bojaźń jest zbyt liczna, bo Bóg tak umiłował świat, że go wybawił od kary i przekleństwa, któ-

re dostało się w dziedzictwie po Adamie z powodu jego przestępstwa.

Wyraz Ewangelia znaczy "wesoła nowina". Jak piękną jest myśl, że Ewangelia jest rzeczywiście i prawdziwie wesołą nowiną! Plan Boży przez wielu

Chrześcijan jest mylnie przedstawiany a z tego powodu fałszywie przedstawiany tak Boski Charakter jak i Jego Słowo.

Różne nauki ukute w wiekach średnich, a między innymi nauka o czyściu i wiecznych mękach jakoby przeznaczone dla rodzaju ludzkiego, nazywane są Ewangelią.

Porzućmy te straszne myśli, a przyjmijmy prawdę, że Ewangelia jest wesołą nowiną. Anioł nadmienił, że "zwiastuję wam wielką radość, która będzie wszystkim ludowi". Dzięki Bogu, że Jego Plan jest większym i wspanialszym aniżeli kiedykolwiek przedtem mieliśmy pojęcie! Poselstwo Ewangelii nie tylko jest wesołą nowiną dla tych, co mają uszy ku słuchaniu, i oczy iż mogą widzieć jej piękność teraz, lecz w czasie właściwym stanie się wielką radością dla wszystkich ludzi w całym świecie.

Jak wszyscy ludzie mają udział w upadku Adama przez upadek i udział w przekleństwie i śmierci, tak podobnie wszyscy będą mieli udział i korzyść z ofiary Jezusa, którą dokonał na Gólgocie. Plan Boży, który jest w Chrystusie Jezusie, gdy będzie dokonany, sprowadzi wielką radość wszystkim ludowi. Wiadomość o tem została zwiastowaną zaraz jak tylko się Jezus narodził, ponieważ On był Tym, przez którego Plan Boży będzie ostatecznie dopełniony.

Poselstwo jest logicznem.

Poselstwo anielskie przyniosło ludziom wiadomość, że Bóg, który nałożył karę na rodzaj ludzki Swego czasu sprowadzi na miejsce przekleństwa błogosławieństwo. Anioł w kilku słowach wyraził treść Planu Bożego: "Dziś się nam narodził Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowem". W tem wyrażeniu mamy klucz do całej Ewangelii, to jest, w jaki sposób Bóg może być Sprawiedliwym i usprawiedliwiającym grzeszników, którzy przyjmują Jezusa. — Rzym. 3:26.

Wyraz Zbawiciel znaczy Dawca Życia. Jak piękna zawiera się tu myśl. Śmierć, jako kara za grzechy, spadła na Adama, a w nim na cały rodzaj ludzki; przyszedł Jezus, aby przez oddanie życia Swego, mógł Adama i jego rodzaj wybawić i przyprowadzić ponownie do życia. Wyjaśnienie, w jaki sposób On to uczyni, nie było wtedy dane, a nawet nie było potrzebne. Teraz jednak gdy Plan Boży się rozwija, i przy objaśnieniach danych przez Ducha Świętego w pismach Nowego Testamentu widzimy, że Pan Jezus dobrowolnie życie swoje ofiarował "Sprawiedliwym za niesprawiedliwych" i uczynił zadość Boskiej Sprawiedliwości za przestępstwo Adama a w nim za cały rodzaj ludzki.

Zaiste, im wyraźniej widzimy Boski Plan naszego Zbawienia, który się rozpoczął przy narodzeniu Jezusa, tem bardziej czujemy się jakby przyłączyć się do chóru Aniołów i z nimi wychwalać Boga i wielbić Go

za miłosierdzie okazane synom ludzkim! Urodzone dziecko w Betleem, a dzieło Swe miał rozpocząć gdy doszedł do pełnoletności w trzydziestym roku życia. Od tej pory przez pół czwarta roku wydawał życie swoje ofiarą a dokończył na krzyżu. W trzy dni po śmierci zmartwychwstał a w czterdzieści dni wstąpił do nieba, zsyłając błogosławieństwa przez osmnaście stuleci. Jak Aniołowie mogli cieszyć się i radować przy rozpoczynaniu się Planu Bożego — zbawienia, tak podobnie wszyscy, którzy wierzą w szlachetny wynik mogą radować się niewymowną radością i dziękować i chwalić Boga na wysokości i Syna Jego a Pana naszego Jezusa Chrystusa.

“Nadzieją zbawieni”.

Już przeszło dziewiętnaście stuleci temu odkąd poselstwo anielskie było zwiastowane a obietnica nie wypełniła się z wyjątkiem w bardzo ograniczonej mierze dla tych, którzy uwierzyli i którzy mają oczy i uszy wiary t. j. “maluczkie stadko”. Lecz nowina o wiecznych mękach dla wszystkich z małym wyjątkiem rozeszła się szeroko by zniszczyć Plan Boży i znieważać Boski charakter i to w imieniu Chrystusa. Zamiast przynosić radość to poselstwo wszędzie niosło żal, i smutek, szczególnie ludziom szlachetnym i uczuciowym. Można powiedzieć, że wiadomość o Jezusie nie dosięgła jeszcze wszystkich ludzi. Nawet dziś po dziewiętnastu stuleciach krzewienia tej nowiny stosunkowo mała liczba ludzi słyszała o tem jedynem imieniu pod Niebem danego ludziom, przez które mogliśmy być zbawieni — “I nie masz w żadnym innym zbawienia”. — Dziej. Ap. 4:12.

Cóż możemy powiedzieć o zbawieniu, które otrzymali ci, którzy prawdziwie przyjęli Chrystusa jako Zbawiciela, którzy dziś cieszą się i wiarą widzą zbawienie Boże, które rozpoczęło się w ich sercach i z czasem rozprzetrze się pod wszystkim niebem. O tem zbawieniu apostoł mówi, iż “Nadzieją jesteśmy zbawieni.” — Rzym. 8:24.

Nie jesteśmy zbawieni w rzeczywistości, bo jeszcze jesteśmy otoczeni: grzechami, bólami, wzdychaniem i śmiercią, przekleństwo jeszcze nie zostało usunięte. Cokolwiek w teraźniejszym czasie lud Boży może otrzymać jest zbawieniem wiary i nadziei. Jednak nadzieja zmartwychwstania i udział w chwale, czci, i nieśmiertelności jest tak wielką, mocną i jasną, że ci, co ją posiadają zdolni są radować i cieszyć się niewymowną radością pełną chwały, nawet w pośród prób, trudności, słabości i niekorzystnych warunków, właściwie przekleństwu, które dotąd ciąży nad rodzajem ludzkim.

Proroctwo o dobrych rzeczach.

Zwiastowanie anielskie było proroctwem na wiele dobrych rzeczy, które miał otrzymać Kościół, świat zaś w ciągu Tysiąclecia/Kościół najpierw otrzyma te błogosławieństwa. Pierwsze zmartwychwstanie otrzymają tylko święci, mający żyć i królować z Chrystusem tysiąc lat. Szatan będzie związany, a dobry wpływ

Prawdy i Sprawiedliwości oświeci całą ziemię. (Obj. 20 1—6) Pismo św. oświadcza, że wyzwolenie Kościoła nastąpi w brzasku Tysiącletniego Dnia. Jak to prorok mówi: “Poratuje go Bóg zaraz z poranku”. Ps. 46:5.

Którzy teraz mają oczy otwarte radują się radością niewysłowioną, z powodu nadziei wystawionej im w Ewangelii, radują się tak, iż miłość i miłosierdzie Boże są tak rozciągnięte, że okolą ziemię — cały rodzaj ludzki i sprowadzą błogosławieństwo na każdego członka rodu Adama przez Tego, który nas umiłował i kupił Swoją drogocenną krwią.

Podczas Tysiąclecia proroctwo to wypełni się. Wielki Zbawca, który już odkupił nas ofiarą za nas położoną, powstanie jako uwielbiony Chrystus i ustanowi na ziemi swoje królestwo i panowanie sprawiedliwości, aby wszyscy przez nie byli podniesieni z upadku i mogli być błogosławieni. Zgodnie ze Słowami Apostoła Piotra, będą to czasy Ochłody. “Czas naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg, przez usta wszystkich świętych proroków”. (Dzieje Ap. 3:19—21). Jeżeli Pan Bóg postanowił, żeby nadzieja świata miała się opierać na zasługach i sprawiedliwości uczynków świata, to im więcej poznajemy świat, to tem mniej byśmy mogli mieć nadziei. Lecz przeciwnie, Bóg pozostawił i oparł wszystkie przyszłe błogosławieństwa nie na zasługach ludzkich, lecz na zasługach i ofierze Syna Swego. Bo się wam narodził Dawca-Zycia, który jest Chrystus Pan.

Do naszej radości i błogosławieństw przyszłego wieku dodaje nam wiadomość, że wszystkie próby i doświadczenia teraźniejszego Wieku Ewangelii, podlegają nadzorowi Bożemu, które mają wyjść na korzyść Maluczkiemu Stadku, które teraz jest wybierane z pomiędzy ludzi to jest — Kościół. Widzimy dobrze, iż doświadczenia i próby teraźniejszego czasu są obciosywaniem i polerowaniem niezbędnem do rozwoju owoców Ducha Świętego i charakteru podobnego Synowi Bożemu, naszemu Panu, naszej Nadziei i Oblubieńcowi. Jak pocieszającą jest myśl, że wkrótce liczba powołanych ze świata zostanie ukompletowaną, stanie się “Oblubienicą”, “Żoną Baranka” i wejdzie do chwały. Jak błogą jest myśl, że wtedy otrzymają przywilej ze swoim Panem i Mistrzem udzielić światu błogosławieństwa i podnieść go z upadku. Czy możebne, by ktokolwiek mógł się spodziewać większej chwały, czci i przywileju.

Śpiew Aniołów.

Po wypowiedzeniu wesolej nowiny, wielkiej radości, mnóstwo Aniołów okazało się pasterzom, którzy chwalili Boga i śpiewali: “Chwała na wysokościach Bogu, i na ziemi pokój ludziom dobrej woli”. Nie można powiedzieć żeby to się już wypełniło lecz wypełni się we wszystkich szczegółach w czasie właściwym, który jest już blisko, a nawet we drzwiach. Nie można powiedzieć by teraz Bóg otrzymywał chwałę na wysokościach, ani też, żeby był pokój na ziemi. Rzecz dziś dzieje się zupełnie przeciwnie. Imię Boże jest bluźnione nie tylko przez ordynarne i świętokradzkie branie go nadaremnie, nie tylko przez pogan którzy

czcą dyabłów i mają ich za bogów, lecz nawet przez Chrześcijan. Codziennie Imię Boże jest bluźnione przez tych, którzy przyznają się być Jego ludem i mniemają, iż czczą Imię Boże.

Trzeba wiedzieć, że bluźnierstwem jest niecne i fałszywe przedstawienie charakteru innej osoby. Niech Bóg wybaczy naszą nieświadomość, bo był czas, że nie jeden z nas bluźnił Imię Boże, przez fałszywe przedstawianie Boskiego charakteru i Boskiego Planu, przedstawiając Boga Miłości, Miłosierdzia, Sprawiedliwości i Prawdy, jako wynalazcę złego, i Tego, który przygotował męki wieczne dla większej części rodzaju ludzkiego, urodzonych w grzechach, spłodzonych w nieprawościach i skłonnych do grzechu.

Lecz Pan Bóg nad nami się zlitował, ponieważ czyniliśmy to w nieświadomości przeto powinniśmy również litować się nad innymi, którzy dotąd jeszcze przedstawiają Boga w fałszywym świetle, nasza energia powinna być skierowaną by im przyjść z pomocą, otworzeniu oczu wyrozumienia, by coraz więcej mogli poznawać wielkość miłości Bożej, która przechodzi wszelki rozum.

Począwszy od Narodzenia Jezusa, aż dotąd nie widzimy żeby to proroctwo wypełniło się to jest pokój na ziemi, ludziom dobrej woli, które jednak wypełni się w Tysiącleciu. Niektórzy starali się inaczej to przetłumaczyć n. p. Na ziemi pokój ludziom w których On ma dobre upodobanie." Przez zmianę tego wyrażenia rzecz nie byłaby prawdziwą, bo nawet lud Boży nie ma pokoju na Ziemi. Pokój jaki posiadają w swych sercach, opiera się na ich wierze w Boga, i na Jego obietnicach. Sam Jezus i Jego Apostołowie o tem świadczą, zapewniając nas, że ktobykolwiek chciał pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, będzie prześladowany, i że nieprzyjaciółmi będą człowiekowi domownicy jego. 2 Tym. 3:12; Mat. 1:36.

Starajmy się, by nie plątać się, lub zmniejszać znaczenie Słowa Bożego, lecz oczami wiary spoglądać ku Dniowi Chrystusowemu w którym te chwalebne proroctwa się wypełnią w którym rzeczywiście zaplanuje na ziemi pokój a ziemia cała będzie napełniona znajomością chwały Pańskiej, w tym Dniu spłynie łaska Boża na cały rodzaj i uwolni go od przekleństwa pod którym wszystko stworzenie wzdycha aż dotąd jak to Paweł Apostoł w liście do Rzymian (8:22) wspomina.

Wypełni się w czasie postanowionym od Boga.

Głoszone przez Aniołów proroctwo nawet podczas Tysiąclecia nie zupełnie się wypełni, lecz dopiero przy końcu tegoż, rodzaj ludzki będzie wyprowadzony z upadku, grzechu, bólu, chorób i śmierci i wyniesiony do doskonałości, od której odpadł Adam. Nie prędzej aż wtedy stanie się chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli. Nie mamy się spodziewać, aby wówczas wszyscy ludzie ocenili Boską miłość i łaskę nawet wtedy, gdy jasno ujrzeli objawienie się sprawiedliwości Bożej w Chrystusie. Przeciwnie, Pismo św. wskazuje, iż będzie pewna kla-

sa, która nie oceni Boskiej łaski, a zatem okaże się niegodną żywota wiecznego, którzy też będą wytraceni z pomiędzy ludu przez Wtórą Śmierć.

Tym sposobem po skończeniu się Tysiąclecia Szatan, i wszyscy miłujący nieprawość zostaną zniszczeni, ziemia będzie oczyszczona ze złego a wtedy jak Pismo święte zaznacza dadzą się słyszeć głosy na niebie, na ziemi i pod ziemią wielbiące Boga i Baranka na wieków wieków mówiące: Hosanna! chwała na wysokości Bogu a na ziemi Pokój ludziom dobrej woli!" Będzie to ostateczny okrzyk odkupionej ludzkości, gdyż wielki Plan Zbawienia wypełni się, t. j. Boskie zamiary postanowione na początku, a które przedstawione są w Słowie Bożem.

Od Chwały do żółbka.

Czas Narodzenia Jezusa jest jasno wykazany w drugim tomie Wykładów Pisma Świętego, g d z i e przedmiot ten przedstawiony jest szczegółowo dlatego, nie będziemy to powtarzać. Postanowiony popis ludności za cesarza Augusta obejmował cały ówczesny świat cywilizowany, a według zwyczaju żydowskiego, każda rodzina, lub pokolenie miało być zapisane.

Józef z Marją jako pochodzący z linii Dawida obojętni byli udać się do Betleem i tam być zapisanymi. Betleem jest małe miasteczko położone na stronie górystej. Gospody, lub hotele w tamtym kraju wiele różnią się od naszych. One nie są nawet podobne do hoteli, lub karczem. Najczęściej są to wielkie izby bez mebli, podróżni zwykle noszą ze sobą potrzebną w tym celu pościel, jak również i pożywienie. Stajnie dla koni i wielbłądów znajdowały się na dole, a górne izby służyły dla podróżnych. W razie natłoku jak w takich razach bywało, ludzie nie mogąc znaleźć innego pomieszczenia, kontentowali się pomieszczeniem i w stajence.

Z tego powodu zdarzyło się, że Zbawiciel i Logos, który stworzył świat nie znalazł innego pomieszczenia jak w stajence (Jan 1:10). Do tej to stajenki przyszli pasterze podług wskazówki Anioła, gdzie znaleźli dzieciątka Jezus. Marja nie chlubiła się czyją stała się Matką, lecz wyczekiwała właściwego czasu, w którym Bóg miał wypełnić swój zamiar.

W. T. 1915—383.

MYŚLI I ZDANIA

Nie na słowach ale na czynach polega wartość człowieka.

Jak kamień z góry sam się toczy, a pod górę z trudem trzeba go dźwigać, tak człowiek do złego toczy się łatwo, a na górę cnoty z trudem się wspina.

Człowiek nierozumny często życie dla pieniędzy naraża, a gdy życiu grozi poważne niebezpieczeństwo, to dałby wszystkie skarby, aby je uratować.

Z Mów Usprawiedliwiony; Z Mów Potępiony

“Z obfitości serca usta mówią. Dobry człowiek z dobrego skarbu serca wynosi rzeczy dobre, a zły człowiek ze złego skarbu wynosi rzeczy złe. Ale powiadam wam iż z każdego słowa próżnego, któreby mówili ludzie, dadzą z niego liczbę w dzień sądny; albowiem z mów twoich będziesz usprawiedliwiony i z mów twoich będziesz osądzony”. — Mat. 12:34-37.

ROZUMIEJĄC że Kościół znajduje się obecnie pod inspekcją niebieskiego Oblubieńca, który jest teraz obecnym (Mat. 22:11) aby wyłączyć ze Swego królestwa (w jego obecnym stanie formowania się) “wszelkie zgorszenia”, a zabrać do Siebie Swoje klejnoty, Swoją oblubienicę (Mat. 3:17), musimy być bardzo ostrożnymi w rozważaniu zasad, według których ten sąd i to wybieranie się odbywa.

Powyższe słowa naszego Pana wskazują że serce i usta poddane są szczególniejszemu badaniu, albowiem serce przedstawia osobisty charakter, usta zaś są wskaźnikiem charakteru. W tem samym znaczeniu napisane były te mądre słowa: “Nad wszystko, czego ludzie strzegą, strzeż serca twego; bo z niego żywot pochodzi. Oddal od siebie przewrotność ust, a złośliwe wargi oddal od siebie”. Przep. Sal. 4:23, 24). Znaczenie tego jest wyraźne; mianowicie że na wypowiadanie dobrych słów potrzebne jest dobre serce; albowiem “z obfitości serca usta mówią”, jak uczy doświadczenie. Stusznem więc jest aby słowa nasze były probierzem sądu w ocenie Pana, tak jak On mówi nam że są. Prawda że miodowe słowa są niekiedy tylko maską głębokiej obłudy; lecz maska ta napewno kiedyś spadnie, gdy tylko samolubny sposób postępowania nasunie potrzebę do zmiany taktyki. Faktem więc jest że słowa, czyli sposób naszych rozmów i postępowania wykazuje stan naszego serca.

Przeto nasza pierwsza troska powinna być o serce — aby jego usposobienie i uczucia znajdowały się pod zupełną kontrolą Boskiej łaski, aby zasady prawdy i sprawiedliwości były tam utwierdzone, aby sprawiedliwość, miłosierdzie, wspaniałomyślność, braterska uprzejmość, miłość, wiara, pokora, wstrzemięźliwość, najwyższa cześć ku Bogu i Chrystusowi oraz gorące zamiłowanie do świętobliwości mogły być ustalonymi zasadami życia. Gdy te zasady będą utwierdzone, ustalone w sercu, to z takiego dobrego skarbcza serca, usta wypowiadać będą słowa prawdy, powagi, mądrości i cnoty.

O Panu naszym Jezusie, którego serce było doskonałe — u którego nie było grzechu, ani zdrada znaleziona była w Jego ustach, mamy powiedziane: “Rozlała się wdzięczność po wargach Twoich”, a także: “Wszyscy Mu dawali świadectwo i dziwowali się wdzięczności onych słów, które pochodziły z ust Jego”. (Ps. 45:3; Łuk. 4:22). Mojżesz będący obrazem na Chrystusa przepowiedział jak błogosławiony wpływ miały wywierać słowa naszego Pana. “Kropić będzie jako deszcz nauka Moja, popłynie jako rosa wymowa Moja, jako drobny deszcz na zioła, a jako krople na trawę” (5 Moj. 32:2). A Jezus powiedział: “Słowa, które Ja wam mówię duch są i żywot są”. (Jan 6:63).

Tak mądre, sprawiedliwe i prawdziwe były Pańskie słowa, że chociaż wrogowie Jego ustawicznie szukali za jakąkolwiek wadą jednak znaleźć nie mogli: “I nie mogli Go podchwycić w mowie Jego przed ludem, a zadziwiwszy się odpowiedzi Jego, umilknęli”. (Łuk. 20:26). A inni mówili: “Nigdy tak nie mówił człowiek jako Ten człowiek”. — Jan 7:46. /

Tak więc Pan pozostawił dla Swego ludu godny przykład, który naśladować Apostołów zachęca wszystkich, słowami: “Mowa wasza niech zawsze będzie przyjemna (ujawniająca miłość i uprzejmość) solą okraszona (wywierająca oczyszczający i konserwujący wpływ)”. (Kol. 4:6). A Apostołów Piotr dodaje: “Jeżeli kto mówi, niechaj mówi jako wyroki Boże” — mądrze i zgodnie z duchem i z literą Słowa Bożego. Napisane jest również: “Strzeż języka twego od złego, a warg twoich, aby nie mówiły zdrady”. “Kto strzeże ust swoich i języka swego, strzeże od ucisków duszy swojej”. “Słowa ust mądrego są wdzięczne, ale wargi głupiego (niemądrego, bezmyślnego wielomówcy) pożerają go. Początek słów ust jego głupstwo, a koniec powieści jego wielkie błażeństwo”. “Nie bywaj porywczy do mówienia, ani serce twoje prędkie na wymówienie słowa przed obliczem Bożem, albowiem Bóg jest na niebie, a ty na ziemi; przeto niech słów twoich mało będzie”. — Ps. 34:14; Przep. Sal. 21:23; Kaz. Sal. 10:12, 13; 54.

Ijob, w pośród największych swych utrapień, był bardzo baczny aby nie zgrzeszył wargami. (Ijob 2:10; 31:30; 1:21, 22). On wiedział że słowa jego byłyby użyte przez Boga za wskazówkę jego serca, był więc bardzo ostrożnym aby swe serce i swój język utrzymać w dobrym stanie, mówiąc: “Izali tylko dobre przyjmować będziemy od Boga, a złego (nie-szczęść i utrapień ku ćwiczeniu lub ogładzeniu) przyjmować nie będziemy? — Pan dał, Pan też wziął, niech będzie imię Pańskie błogosławione”. Nie było tam ducha buntu w tym sercu, z którego obfitości wypływały takie słowa poddania, cierpliwości i wiary pod naciskiem srogiego doświadczenia, pomimo że nie pojmował dobrze dlaczego Boska mądrość na takowe dozwalała.

Psalmista wkłada do ust poświęconego i wypróbowanego ludu Bożego te słowa mocnego postanowienia: “Rzekłem: Będę strzegł dróg moich abym nie zgrzeszył językiem swym; włożę munsztuk w usta moje, póki niezbożny (który kusi i drażni sprawiedliwego) będzie przedemną”. — Ps. 39:2.

Takie postanowienie i wynikała z tego samokontrola są bardzo potrzebne do ustalenia chrześcijańskiego charakteru. W nieprzyjnym świecie możemy się spodziewać obelg podobnych do tych co były rzucane na Mistrza; ponieważ sługa nie jest nad Pana swego. Świat, ciało i djabeł sprzeciwiają się naszej drodze. Mamy walki na wewnątrz a postrachy na zewnątrz i liczne są strzały kierowane na sprawiedliwego; lecz jaki jest najbezpieczniejszy stan dla duszy znajdującej się pod takimi utrapieniami i doświadczenia-

mi? Czyż nie milczenie przed Bogiem, oczekiwanie i baczenie najprzód na Jego kierownictwo i wolę w każdej sprawie, zanim odważymy się dotknąć rzeczy, które niekiedy tak dużo w sobie obejmują? Taką też myśl nasuwa Psalmista gdy mówi: "Zaniemiałem milcząc: zamilknałem i w dobrej sprawie (nawet w czynieniu lub mówieniu tego co wydawało się być dobrem w moich oczach); ale boleść moja bardziej się wzmagala. Rozpaliło się serce moje we wnętrzościach moich; w rozmyślaniu moim rozżarzył się ogień, ażem tak rzekł językiem swoim" — nie do tego co złoczył, ani do drugich, ale Panu.

O tak! jest to zawsze naszym błogim przywilejem zanieść nasze smutki i utrapienia do Pana;

"Bo On wie co boli

I jak nam ulżyć w niedoli".

On czyni to, jak wskazuje Psalmista (39:4-6) przez wykazanie nam próżności rzeczy ziemskich, jako nie mogących zaspokoić pożądań duszy, ani pocieszyć zranionego ducha. Wtedy przychodzi myśl że to doczesne życie z jego troskami, utrapieniami i smutkami, przemija, że dni nasze są tylko na długość dłoni i bez względu jak przykre będą nasze doświadczenia one wnet przeminą, a w międzyczasie gdy im dozwolimy, one tylko dopomogą nam do wyrobienia w sobie spokojnych owoców sprawiedliwości i rozwiną w nas silny i zacny charakter, ucząc nas samokontroli, wyrozumiałości, wytrwałości w uciskach oraz zupełnej wierności i ufności ku Bogu. Wtedy zapewnienie o błogiej nagrodzie sprawiedliwości w przyszłym żywocie nabiera nowego i głębszego znaczenia i uprzytomniamy sobie żywo że nie mamy tu trwałego miasta, lecz że przyszłego szukamy. W taki sposób serce bywa oddzielane od rzeczy ziemskich i rozpoznaje przewyższającą wartość rzeczy niebieskich. Nic, tylko Sam Pan może zadowolnić stęsknioną duszę, która przyniesiona pokusami i doświadczeniami poznaje coraz więcej znikomość rzeczy ziemskich i wraz z poetą może powiedzieć: —

"Do Niego poszła dusza ma

W swym stanie, smutną, mdłą;

I w Nim znalazła pokój swój;

A On pocieszył ją".

Tak chłostani i pocieszani uczymy się spoglądać poza tę doczesność ku tej chwale, która w przyszłości zostanie objawiona w wiernych zwycięzcach, którzy cierpliwie trwali w czynieniu dobrze szukając nagrody spostrzeganej tylko oczami wiary. W ten sposób ćwiczone i błogosławione dziecko Boże zaczyna poznawać co znaczy być umarłym dla świata a żywym dla Boga. Oceniając odpowiednio Jego miłość, dobroć i łaskę, ono bywa coraz więcej odłączane od świata i coraz ściślej złączone z Chrystusem, a uczuciem jego serca jest to co Psalmista dalej wypowiedział: "A teraz na cóż oczekuję, Panie? Tyś Sam oczekiwaniem mojem". — Ps. 39:8.

Taki jest on błogosławiony wynik kielznięcia swe go języka w warunkach trudnych i niespokojnych; taki jest wynik pokornego zanoszenia naszych trosk Panu w modlitwie, w tym celu, aby gdy mówimy mowa nasza była przyjemna, solą okraszona i we wszel-

kich warunkach abyśmy mówili jako wyroki Boże.

Mając na względzie słowa naszego Pana powyżej zacytowane — że musimy zdać rachunek z każdego słowa próżnego (niepożytecznego lub szkodliwego) — pamiętając również o tem że obecnie jest dzień naszego (czyli Kościoła) sądu, widzimy jak wielkie znaczenie nie przywiązywane jest do naszych słów. Wszystkie nasze słowa są brane przez Pana za wskazówkę naszego serca. Jeżeli nasze słowa są buntownicze, niewierne, dwuznaczne lub płocze, niegrzeczne lub niewdzięczne, bezbożne lub nieczyste, serce sądzone jest według tychże słów na zasadzie, "z obfitości serca usta mówią". W taki sposób słowa nasze wypowiedziane w różnych warunkach i okolicznościach codziennego życia, ustawicznie świadczą przed Bogiem o stanie naszego serca. Słowa naszego Pana wyrażają taką myśl to też wobec tego bardzo trafną jest ta dorada: "Nie bywaj porywczy do mówienia, ani serce twoje przedkieruj na wymówienie słowa przed obliczem Bożem (i pamiętaj że "wszystkie rzeczy obnażone są i odkryte oczom Tego, o którym mówimy". (Żyd. 4:13), albowiem Bóg (nasz Sędzia) jest na niebie (na stolicy), a ty na ziemi (będąc na próbie przed sądową stolicą Bożą), przeto niech słów twoich mało będzie". (Kaz. Sal. 5:1). Niechaj one będą poważne i rozumne jakoby były wypowiedzane przed Bogiem, a nie porywcze, pospieszne i niestosowne.

Zgodnie z Pańskim oświadczeniem co do odpowiedzialności wynikłej z naszych słów, napisane jest: "Kto strzeże ust swoich, strzeże duszy swej; kto lekomyślnie otwiera wargi swe, będzie starty". (Przyp. Sal. 13:3). Co za wielka odpowiedzialność złączona jest tu z językiem używanym w sposób zły lub choćby tylko lekkomyślny, co jest takie zniesławianiem Boga! Jak potrzebnym wobec tego jest ono napomnienie Apostoła: "Przetoż trzeźwymi bądźcie i czuły mi ku modlitwom". — 1 Piotr 4:8; 1:13; 5:8.

Ci co odczuwają tę odpowiedzialność mówią wraz z Psalmistą: "Panie, połóż straż ustom moim, strzeż drzwi warg moich. Nie nachylaj serca mego do złej rzeczy". "Niechaj będą przyjemne słowa ust moich, a rozmyślanie serca mego przed obliczem Twojem Panie, Skąło moja i Odkupicielu mój". "Chwałę wydadzą wargi moje, gdy mnie nauczysz ustaw Twoich. Opowiadać będzie język mój wyroki Twoje: bo wszystkie przykazania Twoje są sprawiedliwe. Niech mi będzie na pomocy ręka Twoja, gdyżem sobie obrał przykazania Twoje. Panie, zbawienia Twego (wybawienie od grzechu i podniesienia się do świętobliwości) pragnę, a zakon Twój jest kochaniem mojem". — Ps. 141:3, 4; 19:15; 119:171—174.

Jako nieoskonałe istoty, niemożliwym jest dla nas być zawsze doskonałymi w słowie lub w uczynku. Mimo najlepszych starań, będziemy jednak niekiedy błędzić tak w słowie jak i w uczynku, lecz zupełne opanowanie naszych słów i dróg jest rzeczą, o którą mamy się starać pilnie i gorliwie. Należy jednak pamiętać, że za każde próżne słowo musimy zdać rachunek w tym obecnym dniu sądu. Gdy w każdodziennem badaniu naszych postępowań (co jest obowiązkiem każdego Chrześcijanina) spostrzegamy że słowa nasze,

w jakimkolwiek znaczeniu zniesławiły Pana, powinniśmy pamiętać że „gdyby kto zgrzeszył mamy Orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego” (1 Jan. 2:1) i że w imieniu tegoż Orędownika możemy przystąpić do tronu łaski, przedstawić Ojcu Niebieskiemu nasze przyznanie się do omyłki i nasz żal że nie uczciliśmy odpowiednio Jego imienia i Jego sprawy świętem postępowaniem i obcowaniem, oraz pokornie możemy prosić aby grzech ten nie był nam poczytany, ale aby był wymazany według łaskawego zarządzenia ku naszemu oczyszczeniu przez Chrystusa, z pokorą przyznając że w Jego drogocennej krwi jest cała nasza ufność i nadzieja.

W taki to sposób powinniśmy zdawać rachunek z każdego próżnego słowa, a słowami pokuty zasiloniemi zasługą Chrystusa, do której wiarą się odwołujemy, zostaniemy usprawiedliwieni. Inaczej zaś, nasze próżne słowa zniesławiające Pana, będą świadczyć przeciwko nam, potępią nas i wyniki tego na pewno na nas spadną. Pierwszym wynikiem będzie uszkodzenie samego siebie, albowiem każda zła myśl lub złe słowo zatwardza charakter i nagina takowy do więcej niesprawiedliwości. Drugim wynikiem jest zły przykład dla innych i pobudzanie ich do złego. „Odpowiedź łagodna uśmierza gniew; ale słowa przykre wzruszają popędliwość.” (Przyp. Sal. 15:1) Tak więc, w rezultacie naszych niemądrych lub przykrych słów, możemy niekiedy ściągnąć na się poważne trudności, które sprawiedliwość zsyła na nas, abyśmy przez to nauczyli się samokontroli i uszanowania dla uczuć i opinii innych. Często się zdarza że Pan, albo szatan, są obwiniani za zesłanie doświadczeń, które w rzeczywistości są tylko naturalnym wynikiem naszych omyłek. Ci co nie umieją dopatrzeć się korzenia kłopotu (w sobie), napróżno modlą się aby Bóg w jakiś cudowny sposób odjął od nich to co sami mogliby uniknąć przez posłuszeństwo Boskiemu Słowu i przez odpowiednią samo-dyscyplinę. „Bo gdybyśmy się sami rozsądiali (i naprawiali), nie byłibyśmy sądzeni; lecz gdy sądzeni bywamy, od Pana bywamy ćwiczeni (przeważnie przez doświadczenia, jakie przychodzą na nas w rezultacie naszych omyłek), abyśmy z światem nie byli potępieni.” (1 Kor. 11:31, 32) Nawet gdy jest przyznawane, że przychodzące na nas trudności nie są powodowane wprost przez Boga, ani przez diabła („Každy bywa kuszony (doświadczany) gdy od swych własnych pożądliwości bywa przynęcany i pociągany”), wrodzoną skłonnością jest obwiniać za to kogoś drugiego i mniemać, że za naszą niecierpliwosć, za nasze porywcze słowa i czyny, winien był ktoś inny. Ilu to jest takich, co zwodzą i zachęcają się takimi myślami? „Gdyby każdy miał tak rozumne i dobre usposobienie jak moje, to nasza rodzina, nasze zgromadzenie jak i nasze sąsiedztwo byłoby prawdziwym niebem na ziemi.” Umiłowani, zbadajmy dobrze samych siebie, bądźmy nader pokornymi, bo inaczej te słowa samozadowolenia i winszowania samemu sobie, które nosimy w swem sercu (choć może nie zawsze wypowiadamy je głośno), będą nam ku potępieniu. „Albowiem jeżeli miłujecie te, którzy was miłują, jakąż łaskę macie? toż i grzesznicy czynią. A jeżeli do-

brze czynicie tym, którzy wam dobrze czynią, jakąż łaskę (zasługę) macie?” (Łuk. 6:32—38) Tylko wtedy gdy ponosimy „frasunki i cierpienia niewinnie”, cierpienia nasze są przyjemne Bogu jako miła i wonna ofiara. „Bo cóż jest za chwała, jeźlibyście grzesząc, cierpliwie znosili, aby was i pięściami bito? Ale jeżeli dobrze czyniąc i cierpiąc znosicie, to jest łaska u Boga; albowiem na to też powołani jesteście.” (1 Piotr 2:19—21) Uważajmy więc aby nasze cierpienia były tylko dla sprawiedliwości i nie obwiniajmy Boga ani naszych bliźnich za utrapienia jakie przychodzą na nas w rezultacie naszych odziedziczonych lub rozwiniętych w sobie wad.

„Albowiem w wielu upadamy wszyscy; jeżeli kto nie upada w słowie, ten jest doskonałym mężem.” (Jak. 3:2) Lecz człowieka takiego niema na ziemi. Wszyscy potrzebujemy ustawicznego odwoływania się do zasług naszego Odkupiciela i Orędownika, gdy jednocześnie mamy starać się codziennie doprowadzić każdą myśl do posłuszeństwa woli Chrystusowej i do doskonałego poświęcenia w bojaźni Pańskiej.

Przez wzgląd na tę prawdę, którą lud Boży z pewnością coraz więcej pojmuje; mianowicie, że obecnie stoimy przed sądową stolicą, zapytujemy słowami Św. Piotra: „Jakimiż wy macie być w świętych obcowaniach i pobożnościach?” Podobieństwo Boże z pewnością nie obejmuje w sobie żadnych szkodliwych płótek, nieczystych rozmów, ani żadnych niewiernych, buntowniczych słów. Niechaj więc takie rzeczy będą jak najdalej odrzucone od tych, którzy mianują imię Chrystusowe w szczerości i w prawdzie. Pamiętajmy również aby codziennie uregulować nasz rachunek z Bogiem, aby żadne nieodpokutowane a więc i nieprzebaczone próżne słowo nie stało przeciwko nam. Sprawujmy się tak, „jako przystoi Ewangeliji Chrystusowej.” „Cokolwiek jest prawdziwego, cokolwiek pocziwego, cokolwiek sprawiedliwego, cokolwiek czystego, cokolwiek przyjemnego, cokolwiek chwalebego, jeżeli która cnota i jeżeli która chwała o tem przemyślajcie.” W ten sposób z obfitości dobrego serca będziemy w stanie wypowiadać słowa prawdy i trzeźwości, aby wielbić Boga dobrem postępowaniem i dobrymi mowami, aby podbijać złe skłonności naszej upadłej natury; „obcowanie nasze mając pocziwe między poganami, aby zamiast tego w czym nas pomawiają jako złoczyńców, dobrym się uczynkom naszym przypatrując, chwalili Boga w dzień nawiedzenia.” — Filip. 1:27; 4:8; 1 Piotr 2:12.

Gdy codziennie regulować będziemy nasz rachunek z Bogiem, szukając Jego łaski ku wzmocnieniu nas w dniu następnym, zostaniemy uniewinnieni w sądzie i ostoiemy się przed Bogiem w Chrystusie, a Duch święty poświadczy duchowi naszemu że jesteśmy Bogu przyjemni. / J. R. R. W. T. 1896-30

ODPOWIEDZI BRATA RUSSELL'A

Ordynacja — Wkładanie Rąk

Pytanie (1915): — Jak mamy rozumieć radę daną przez Apostoła Tymoteuszowi: „Ręk z prędką na nikogo nie wkładaj?” Czyż nie oznacza to pewnej formalnej ordynacji?

Odpowiedź: — Te słowa Apostoła Pawła mogłyby być różnie rozumiane. Gdybyśmy w jutrzejszej porannej gazecie wyczytali że na pewnego człowieka ktoś z prędką rękę włożył, to zrozumielibyśmy że dany człowiek został zaatakowany. Należy pamiętać że nie w taki sposób wyrażenie to byłoby rozumiane w języku greckim, ale że tłumacze podali nam myśl jaka ich zdaniem wyrażała właściwe znaczenie. W rzymskim Kościele używano ceremonii formalnego wkładania rąk na głowy starszych, diakonów i t. p. Gdy Apostołowie to czynili, to udzielali przez to Ducha świętego. Nikt inny tylko Apostołowie mogli w taki sposób Ducha świętego udzielać. Jednakowoż zgromadzenia zdaje się miały również ten zwyczaj w naznaczaniu swoich sług. Włożenie rąk oznaczało więc że dane osoby otrzymywały uznanie.

Nie byłoby niewłaściwym gdyby podobną ceremonię zastosowano do jakiego pielgrzyma, któregoby towarzystwo wysyłało na dokonanie pewnej szczególnej służby. Urzędnicy towarzystwa mogliby wystąpić, włożyć rękę na głowę danego pielgrzyma i powiedzieć: "Ty jesteś przedstawicielem towarzystwa." W dawnych czasach kapłani kładli swe ręce na głowę bydłęcia, które miało być ofiarowane — co miało wskazywać że ono bydle przedstawiało ich. Podobnie ktoś mógłby być wysłany przez towarzystwo; lecz owo ceremonjalne wkładanie rąk byłoby tylko zewnętrznym znakiem dla oka, nie mającym w sobie większego znaczenia jak tylko słowa: "Ty jesteś upoważniony do tej lub owej służby" i t. d.

To daje możność każdej gromadce ludu Pańskiego używać tyle ceremonii ile uważa za stosowne. Episkopalni i Katolicy używają bardzo dużo ceremonii; inne zaś denominacje mniej. Wierzmy że my również mamy prawo do użycia tak dużo lub tak mało ceremonii jak uznamy za właściwe. Słowo ordynacja znaczy danie autorytetu. Prawdziwa ordynacja jest najprzód od Ducha świętego; a, po drugie, zrzeszenie upoważnia swoich sług i wysyła ich do głoszenia Ewangelii. 517.

Ordynacja — Obecnych sług.

Pytanie (1916): — Czy są tacy słudzy Słowa Bożego obecnie?

Odpowiedź: — Tak, najzupełniej! Każdy pielgrzym wysłany przez towarzystwo jest wysyłany jako sługa Słowa Bożego; nie jako sługa pewnych ludzkich artykułów wiary, ani jakiegoś "izmu", ale po prostu jako sługa Boskiego Słowa. Również w każdym wypadku gdzie zgromadzenie ludu Bożego wybrało poświęconego i spłodzonego z Ducha członka na starszego, to zgromadzenie przez obranie danego brata, ordynowało go, czyli odłączyło, naznaczyło go aby był sługą Słowa Bożego, czyli tym któryby służył, udzielał i ogłaszał Prawdy Słowa Bożego. 519.

Ordynacja — nie od ludzi.

Pytanie (1916): — Jeżeli tedy właściwym jest aby

starsi i diakoni byli w ten sposób ordynowani przez zgromadzenie i jeżeli bez takiej ordynacji nie powinni podejmować żadnej regularnej służby, to co Apostoł Paweł miał na myśli gdy oświadczył że on nie był Apostołem od ludzi ani przez ludzi, ale przez Pana Jezusa Chrystusa? — Gal. 1:1.

Odpowiedź: — Żaden człowiek, ani żadne zgromadzenie nie jest kompetentne do naznaczania lub obrania kogoś na Apostoła. Jest to szczególniejszy urząd czyli funkcja, do której tylko i wyłącznie Sam Pan nazaczał; i to tylko dwunastu a nie więcej. — "Dwanaście Apostołów Barankowych" — Św. Paweł zajął miejsce Judasza, który stracił swoje apostołstwo. (Obj. 21:14; Ps. 109:8; Dz. Ap. 1:20) W tej sprawie kościół Anglikański, a także Katolicki (Rzymski i Grecki) gwałcą zasady Słowa Bożego swoim twierdzeniem że mogą czynić Apostolskich Biskupów — czyli biskupów posiadających apostołską władzę i autorytet.

Św. Paweł nie chciał abyśmy go rozumieli że on lekceważył ziemskie upoważnienia. To co on mówił stosowało się tylko do jego Apostolskiego urzędu. W innych usługach Apostół uznawał upoważnienie od drugich; naprzykład, zgromadzenie w Antjochji ordynowało Pawła i Barnabazę, a później Pawła i Syłę aby byli ich przedstawicielami w niesieniu Ewangelii innym i niezawodnie ich kosztem. Kościół w Antjochji nie ordynował Św. Pawła aby był Apostołem, ale aby był ich Misjonarzem i on przyjął tę ordynację i zdawał im raport jak wskazują to zapiski w Dz. Ap. 14:26—28. 251.

Ordynacja — Starszych i Diakonów.

Pytanie (1916): — Czy wszyscy starsi i diakoni obrani przez zgromadzenia ludu Bożego mają być uważani jako upoważnieniu od Pana?

Odpowiedź: — Nie. Żaden nie może być uznawany jako od Boga ordynowany, jeżeli nie otrzymał Ducha świętego. Gdy zgromadzenie ordynuje czyli obrze kogoś takiego co nie przyznaje się do zupełnego poświęcenia się Bogu i nie daje dowodów że jest spłodzony z Ducha świętego, to zgromadzenie takie czyniło coś do czego Pan je nie upoważnił. Osoba taka obrana byłaby tylko przedstawicielem danego zgromadzenia, lecz wcale nie przedstawicielem Pana.

Jednakowoż gdy zgromadzenie rozpoznaje że dany brat ma już upoważnienie od Pana, rozpoznaje również jego sposobność (zdolność) do nauczania i posiadanie innych kwalifikacji uzdalniających go do pełnienia służby według Słowa Bożego, wtedy przez obranie takiego brata, zgromadzenie ordynuje go aby był przedstawicielem zgromadzenia w imieniu Pańskim. Żaden brat nie powinien podejmować służby w zgromadzeniu nie będąc do tego wezwanym, a wezwanie czyli głosowanie zgromadzenia jest naznaczeniem go do danej służby — innymi słowy jest to ordynacją, czyli upoważnieniem go do służby czy to na dzień czy na rok. 521.

Karanie Współczłonków Zgromadzenia

Niektórzy z drogich braci starający się usilnie stosować swe życie do Słowa Bożego, czytając szósty tom Wykładów Pisma świętego, rozpoznawają coraz wyraźniej jakie metody postępowania wystawione są w Ew. św. Mateusza 18:15. Niektórym należy przypomnieć że nie zawsze jest koniecznym stosować się do reguł tam wystawionych. Jeżeli oni wolą przeoczyć wadę swego brata, jest to ich przywilejem; lecz jeżeli jakiej wady przeoczyć nie mogą, jeżeli dany brat tą swoją wadą nadal im szkodzi, to nie powinni o tem mówić do drugich lecz muszą iść za Pańską wskazówką jako jedyną metodą do załatwienia takiej sprawy.

Niektórzy zapytują się, jaką karę należy nałożyć na niepoprawnych — na takich co nie zważają na prywatne napomnienie pokrzywdzonego członka, nie przyjmują rady dwóch lub trzech zawezwanych braci, ani nawet nie liczą się z głosem całego zgromadzenia. Odpowiedzią naszą jest, że my nie mamy żadnego prawa karać jakiegokolwiek brata. Pan nasz nie każe nam tego czynić i mówi że w obecnym czasie nie jesteśmy kompetentni do rozsądzania stopnia słabości w drugich, a tem samem nie jesteśmy w stanie osądzić stopnia ich odpowiedzialności, tak jak Pan by to uczynił. Naszą rzeczą jest przebaczać a nie karać; i przywilejem naszym jest starać się o powstrzymanie krzywdy nam czynionej, lecz nie mamy wymierzać kary za coś co już przeszło.

Główną lekcją jaka mieści się w Pańskim poleceniu u Mat. 18:15 jest abyśmy starali się pozyskać miłość brata i starali się powstrzymać go od szkodze-

nia nam. Gdy nam się to uda, to pozyskamy danego brata, podniesiemy go. Niema tam myśli że dany brat ma być przywieziony przed zgromadzenie dla ukarania go, ale raczej ma to być uważane jako ostateczny środek ku napomnieniu go i ku jego naprawie, aby mógł poznać swoją omyłkę i zaprzestać złego. Głównem staraniem przy podejmowaniu każdego z tych stopni powinno być, aby nawrócić brata na właściwą drogę a nie aby go opublikować, szkodzić mu, lub ukarać go; albowiem Słowo Boże mówi: "Mnie pomsta, Ja oddam, mówi Pan".

Wszystko co zgromadzenie może uczynić według tego Pisma, gdy wszelkie starania naprawienia danego brata zawiodą, to powstrzymać od niego wszelką bratnią społeczność, aż do czasu gdy on wyrazi gotowość do czynienia dobrze i wtedy powinien być ponownie przyjęty.

Nawet traktowanie brata przez pewien czas jako "poganina i celnika", nie znaczy aby mu szkodzić, karcąc go, lub wystawiać go na wstyd albo pogardę przed światem. Czegoś podobnego nie wolno nam czynić poganom lub celnikom. Brata takiego można w międzyczasie traktować w sposób formalnej grzeczności, tak jak traktujemy któregokolwiek celnika lub poganina, wstrzymując od niego wszelkie szczególne prawa, przywileje, serdeczne pozdrowienia, sposobność głosowania i t. p., które to przywileje należą się tylko kościołowi, jako klasie odłączonej od świata.

W. T. 1906 — 89.

Echa z Konwencji

Z GNIEZNA — POLSKA

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry:

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i pokój Jego niech będą z wami wszystkimi, gdziekolwiek się znajdujecie.

Dzielimy się z wami radością i błogosławieństwami jakimi Bóg najwyższy obdarzył nas na konwencji, w dniach 15 i 16-go Sierpnia b. r. Była to dla nas błoga chwila, otrzymaliśmy dużo zachęty i świeżej siły, by opuszczone ręce i zemdłone kolana wyprostować i nadal czynić proste koleje nogami naszymi, by nadal biedz a nie ustawać. Izaj. 40:31; Żyd. 12:12, 13. Jeden brat i cztery siostry okazali swoje poświęcenie się Bogu przez chrzest. Życzymy im wytrwania przy Panu aż do końca. Radości naszej przysporzyli bracia i siostry ze Swarzędzia, Poznania i Jarocina. Przy zakończeniu konwencji wyrażono życzenie aby przez łamy Straży podzielić się z wszystkimi, temi duchowymi korzyściami jakie Pan z łaski Swej raczył nam udzielić. Załączamy również braterskie pozdrowienie oraz życzymy błogosławieństwa Bożego. Ps. 27.

Pozostajemy w miłości bratniej,

Zbór Pana z Gniezna—Polska.

Z KRAKOWA — POLSKA

Kraków dnia 15-16 Sierpnia, 1936.

Drodzy i Umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie, Bracia i Siostry, którzy jesteście rozproszeni po różnych częściach świata, Łaska i Pokój Boży niech się Wam pomnaża

przez naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

Pragnieniem naszym jest, podzielić się z Wami tem wielkiem błogosławieństwem łaski Bożej, jakiej doznaliśmy na dwudniowej konwencji, która z łaski i za pomocą Bożą, przy wspólnych wysiłkach miejscowych braci i sióstr, odbyła się w Krakowie w dniach 15—16 sierpnia b. r. z licznym udziałem braci i sióstr przyjezdnych, których było około 600 osób, a którzy zjechali się z różnych okolic, koleją, na rowerach i pieszo, po kilkadziesiąt kilometrów. Będąc strudzeni z drogi daleką pielgrzymką usiedli przy studni wód duchowych. (Ew. Jana 4:6, 14) wypoczywając i czerpiąc do naczyń glinianych, aby starczyło do dalszej pielgrzymki po tej pustyni do naszego kraju Niebieskiego Cłanan. (Filipensów 3:20).

Wielu braci służyło nam wykładami z tej św. Księgi. Tematy były wielce budujące i na czasie, a Pan sam był przewodniczącym tej uczty duchowej. Wszyscy, którzy byli spragnieni, zgłodniali, zostali nasyceni wybornymi pokarmami duchowymi.

W drugim dniu uczty duchowej odbył się chrzest, do którego przystąpiło 16 braci i 7 sióstr okazując w ten sposób swoje ofiarowanie się dla Pana aż do śmierci. Życzymy im z głębi serc naszymych kierownictwa, opieki Bożej i wytrwania w tem ofiarowaniu się, w tej ostatecznej godzinie pokuszenia i różnych złudzeń.

Ojciec Niebieski, przez te dwa dni tej duchowej uczty obficie nam błogosławił, to też przy zakończeniu tej uczty duchowej wszyscy uczestnicy wyrazili życzenie, aby przez łamy "Straży" podzielić się temi doznaniem błogosławieństwami i radością, oraz życzymy Wam wszystkim gdziekol-

wiek się znajdujecie rozproszeni, obfitych łask i błogosławieństwa Bożego, jako też wytrwania w przymierzu z Bogiem i wierności aż do śmierci.

Uczestnicy Konwencji w Krakowie.

Z Józefiny — Polska

Drogo umiłowani w Panu Bracia i Siostry!

Miłosierdzie i Opatrzność Boża niech nadal będzie nad Wami przez Pana naszego Jezusa Chrystusa:—

Pragnieniem naszym jest, za pośrednictwem "Straży" skomunikować się, a tem samym podzielić z Wami, obfitem błogosławieństwem, którego byliśmy uczestnikami na trzydniowej konwencji w dniach 5-7 września, br., w Józefinie K/ Łucka.

Chociaż co do liczby, to nie była liczna w uczestników, gdyż w pobliżu Łucka niema zgromadzeń, a zdala to przy dzisiejszych warunkach nie wielu sobie może pozwolić. Jednak niektórzy bracia i siostry, jedni rowerami, drudzy pieszo, inni parostakiem, dość z daleka przybyli jak od Jarosławia, Lwowa, a z Wołynia z Serchowa i Długowoli; tak, że wszystkich uczestników było ponad 50 osób. W prawdzie nie liczna, lecz wielce błogosławiona była ta uczta-duchowa, na której nasze serca pały z radości, gdyż sam Pan według Swojej obietnicy (Mat. 18:20) duchem Swoim z nami był obecny, służąc nam doskonałym pokarmem Słowa Bożego za pośrednictwem Swoich sług.

Wykładami służyło 8 braci, którzy starali się nas utwierdzić w najświętszej wierze, napominać do większej gorliwości i pobożnego życia, jakoteż ostrzegając przed niebezpieczeństwem fałszywych nauk i ambitnych przed.

Natomiast bracia i siostry miejscowi ze swej strony nie szczędząc trudu, starali się braci przyjezdnych ugościć jak tylko mogli najlepiej. We wszystkim można było zauważyć prawdziwą bratnią miłość i jedność ducha, co jest bardzo pożądane w tych czasach ostatecznych, aby pomiędzy ludem Bożem była prawdziwa miłość, szczerłość i zgoda. — Psalm 133:1-3. Efer. 4:3.

Odbył się też chrzest, który przyjęły dwie siostry. Zyczymy im z całego serca, aby w tym dobrym przedsięwzięciu wiernie trwali przy Panu, a przytem, by starali się wzrastać w łasce i znajomości Słowa Bożego. (Dziej. 11:23. 2 Piotr 3:18.

Dzieląc się doznaniem błogosławieństwem i radością, wszystkim braciom i siostram w Chrystusie zasyłamy bratnie pozdrowienie, życząc Wam, aby Bóg miał Was nadal pod swoją opieką, dodawał mocy do pokonywania wszelkich napotykaných trudności na tej ważkiej drodze, aż do zupełnego Zwycięstwa. — Obj. 3:21.

Pozostajemy w miłości bratniej:

Uczestnicy konwencji w Józefinie K/Łucka

Bronne — Polska

Drodzy w Panu Bracia i Siostry:—

Łaska i pokój Boży niech się Wam pomnoży przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Chcemy podzielić się tą wielką radością otrzymaną na dwudniowej konwencji, która odbyła się za pomocą Bożą w dniach 20-21 września br., w Bronnem, Woj. Wołyńskim.

Dopiero niedawno przysiliśmy do poznania czystej prawdy Słowa Bożego (Jan 8:31, 32. 17:17). Chociaż dawno wyszliśmy z Wielkiego Babilonu (Obj. 18:4) to jednak popadliśmy do innego mniejszego, t. j., do sekty tak zwanych Pięćdziesiątników przez których byliśmy zaślepieni ich obcymi językami i hałaśliwymi modlitwami. I to do tego stopnia, że gdyśmy się zgromadzali, to nie w celu by się gruntować na Słowie Bożem (Efez. 2:20-22); lecz jak gdyby na wysięgi staraliśmy się jeden drugiego przekrzyknąć w modlitwie, jak to niegdyś czynili prorocy Baala (1 Król. 18:25-28) z których prorok Boży się naśmiewał. W takim stanie znajdowaliśmy się przez parę lat. Jednak Ojciec nasz Niebieski widząc nasze szczerze serca otworzył nasze zmysły (jak niegdyś Jezus swoim uczniom, po Zmartwychwstaniu Swoim (Łuk. 24:45), że mogliśmy zrozumieć fałsz tej nauki i z tego zamieszania

obecnie się uwolnić, że możemy prawdziwie budować się teraz na najświętszej wierze Chrystusowej (Juda 1:20) i trwać w Wolności Jego (Gal. 5:1).

Bóg najwyższy dozwolił nam urządzić poraz pierwszy ucztę duchową, na którą zgromadziło się dość dużo braci i siostr z okolic. Pan obficie nam pobłogosławił, więc konwencja ta przyczyniła się dla wielu do większego jeszcze zrozumienia Prawdy Bożej i prawdziwej Ewangelji.

Kończąc tych parę słów, zasyłamy Wam bratnie pozdrowienie, życząc wszystkim, którzyście w Chrystusie, nadal opieki i kierownictwa Bożego.

Pozostajemy w miłości bratniej,

Uczestnicy konwencji w Bronnem

Z Hartford — Connecticut

Drodzy w Panu Bracia i Siostry, łaska Wam i pokój niech będą od Boga, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Pragnieniem naszym jest podzielić się z Wami tą radością i błogosławieństwem, jakie Ojciec Niebieski zlał nam na jednodniowej konwencji, jaką z łaski Jego urządziliśmy w dniu 4-go października br. Pięciu braci usłużyło wykładami, które były budujące i na czasie, zachęcające do miłości i wierności.

Liczba uczestników była dość liczna, bo nietylko z okolicznych zgromadzeń, ale i z daleka. Nastroj duchowy był dość podniosły wszyscy uczestnicy czuli się błogo i zadowoleni.

Przy zakończeniu, uczestnicy jednogłośnie wyrazili życzenie aby przez łamy Straży podzielić się tem błogosławieństwem ze wszystkim ludem Bożym; życząc wszystkim otrzymania żywota wiecznego.

Zbór Pana w Hartford, Connecticut

Z Muskegon — Michigan

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry:—

Łaska i pokój Boży niech się wam pomnaża na każdy dzień, przy pomocy Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Będąc zachęteni listami umieszczanymi w Straży o konwencjach urządzanych w Polsce również i gdzie indziej, pragniemy i my podzielić się błogosławieństwami, w jakich mieliśmy udział, na jednodniowej konwencji lokalnej, jaka była urządzoną przez zbór w Muskegon, Mich., dnia 1-go listopada br. Zebrało się kilkadziesiąt braci i siostr z najbliższych sąsiednich zborów. Liczba nie była wielka, ale nastroj duchowy był dobry. Radość i zadowolenie odbijało się na twarzach wszystkich uczestników. Kilku braci usłużyło wykładami, podając pokarm duchowy. Siostry zaś chcąc też przysłużyć się czemś, przyrządziły smaczne pokarmy cieleśne. W tej tak miłej społeczności, dzień zleciał bardzo prędko.

Przy zakończeniu uczty duchowej uczestnicy jednogłośnie uchwaili ażeby przez łamy Straży podzielić się temi błogosławieństwami ze wszystkim ludem Bożym i zasiać życzenia obfitych błogosławieństw od Ojca Niebieskiego wszystkim uczestnikom tej ważkiej drogi, co też niniejszem czynimy.

Uczestnicy konwencji w Muskegon, Mich.

ZAWIADOMIENIE O KONWENCJI

Zgromadzenie Badaczy Pisma Świętego w Nowym Yorku urządziła trzydniową konwencję na Gwiazdkę, czyli w dn. 25, 26 i 27-go grudnia br. Zebrania odbywać się będą na sali w budynku Manhattan Lyceum, 66-68 E. 4th St., New York. Miejscowe zgromadzenie serdecznie zaprasza na tę konwencję braci i siostr z okolicznych jak i z dalekich zgromadzeń.

BRACIA W POLSCE: UWAGA!

Podajemy do wiadomości zgromadzeniom i braciom w Polsce, aby wszelkie zamówienia na Straż, na stare roczniki lub na pojedyncze numery, były odtąd ślano na adres br. A. Stahn, Białystok, Botaniczna 8/1. Zamówienia zaś na wszelką inną literaturę (tomy, broszurki, śpiewniki i t. p.), prosimy adresować tak jak dotąd na:—Kościelnik Wojc., Skrzynka Poczтовая No. 2 — Swosowice, Krakowskie.

SPIS ARTYKUŁÓW ZAWARTYCH W STRAŻY

VOL. XV — Rok 1936

Styczeń — No. 1

Szczęśliwego Nowego 1936-go Roku!	2
Słowo zachęty przy okazji Nowego Roku	3
Służyć innym a nie przyjmować usług	5
Dary i wezwania Boże	6
Wtóre przyjście Chrystusa Pana	11
Mądrzy szafarze	13
Odpowiedzi brata Russell'a	14
Echa z konwencji	15

Luty — No. 2

Zdrowy rozsądek	18
"Nakoniec wszyscy bądźcie jednomyślni."	19
Niebezpieczeństwo łakomstwa	24
Do osiągnięcia dobrego rozumu pomaga prosty pokarm	27
Wtóre przyjście Chrystusa Pana	29
Odpowiedzi brata Russell'a	31
Echa z konwencji	32
Roczne sprawozdanie finansowe	32

Marzec — No. 3

Bojuj twój własny bój	34
Pamiętkowa Wieczera Pańska	35
Bardzo kosztowne perfumy	37
Wzajemne mycie nóg	41
Wtóre przyjście Chrystusa Pana	44
Względem naznaczania pielgrzymów	46
Odpowiedzi brata Russell'a	48
Echa z konwencji	48

Kwiecień — No. 4

Dramat na Golgocie	50
Widok z wieży	51
Książę Żywota ukrzyżowany	53
"Byłem umarły, a otom jest żywy"	55
W czym Kćściół uczestniczy z Chrystusem	61
Wtóre przyjście Chrystusa Pana	62
Odpowiedzi brata Russell'a	64
Cennik literatury	64

Maj — No. 5

Analiza zarozumiałości	66
Widok z wieży	67
"Wstąpił na wysokość"	69
Wtóre przyjście Chrystusa Pana	71
Przysięgą zapewnione przymierze	72
Walka Chrześcijanina przeciw pysze	76
Wyniosłość a pokora	79
Zawiadomienie o konwencjach	80
Echo z konwencji	80

Czerwiec — No. 6

Analiza zarozumiałości	82
Bezecni Chrześcijanie a zacni niewierni	83
Modlitwa Abrahama za Sodomą	87
Wtóre przyjście Chrystusa Pana	91
Zupełność radości	93
Względem dwóch panów	94
Ostrożny ukrywa się	94
Odpowiedzi brata Russell'a	95
Echa z konwencji	96

Lipiec — No. 7

Wdzięczność	98
Chłuba w Panu	99
Cierpliwość jako element charakteru	101
Wtóre przyjście Chrystusa Pana	106
Jak możemy stać się Nowem Stworzeniem	108
Odpowiedzi brata Russell'a	111
Echa z konwencji	112
Zawiadomienia	112

Sierpień — No. 8

Przebaczenie krzywd	114
Czego dokonała śmierć Jezusa?	115
Oczyszczanie się na wewnątrz i na zewnątrz	117
Wtóre przyjście Chrystusa Pana	122
Odpowiedzi brata Russell'a	125
Echa z konwencji	126
Zawiadomienie	128

Wrzesień No. 9

Skromność	130
Punkta dotyczące Okupu, o których należy pamiętać	131
Spokojna karjera Izaaka	132
Doświadczenia wiary — czemu dozwolone	135
"Kto jest mój bliźni"	137
Kilka słów wyjaśnienia względem starszych	141
Przebaczenie a zawziętość	141
Echa z konwencji	144

Październik — No. 10

(Numer Pamiętkowy)

Wierny sługa	146
Życie, praca, testament i t. d. br. Russell'a	147
Testament br. Russell'a	150
Ostatnia podróż i śmierć br. Russell'a	152
Posługi pogrzebowe	160
Od wydawnictwa	160

Listopad — No. 11

Balast charakteru	162
Zadośćuczynienie Sprawiedliwości	163
Niech was to nie dziwi	169
Sprzedanie pierworodztwa	170
Echa z konwencji	174
Zaproszenie	176

Grudzień — No. 12

Od wydawnictwa	178
Pobudzanie jedni drugich	179
Chwalebne obwieszczenie	182
Z mów usprawiedliwiony; z mów potępiony	186
Odpowiedzi brata Russell'a	188
Karanie współczłonków zgromadzenia	190
Echa z konwencji	190
Spis artykułów z całego roku	192